

Kat czy ofiara?

Rok Ryszarda, reż. Joanna Zdrada, Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze

**HENRYK MAZURKIEWICZ**

Doktor nauk humanistycznych, krytyk teatralny, członek redakcji portalu „Teatralny.pl”. Pisz dla

AA



Fot. Robert Czepielewski

Odnoszę wrażenie, że Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze zamierza doczekać się swoistej małej „proletariackiej” rewolucji. W ciągu ostatnich kilku lat najbardziej oryginalne, artystycznie wartościowe i mądre spektakle powstają tu prawie wyłącznie pod „brandem” Sceny Inicjatyw Aktorskich. Bohater dzisiejszej recenzji, czyli *Rok Ryszarda* w reżyserii Joanny Zdrady, może i nie jest tego najlepszym przykładem, niemniej jednak podobną tendencję raczej potwierdza, niż jej zaprzecza.

Przekonać się, że nie czeka nas kabaretowo-beztroska przygoda, możemy jeszcze w foyer teatru. Wszystko za sprawą Jiříego Surůvki i jego pracy graficznej *Symulator strachu*. Na pierwszy rzut oka wygląda jak kolejna zabawka do robienia „fajnych” facebookowych zdjęć. Po niedługiej refleksji okazuje się, że instalacja czeskiego artysty bezkompromisowo zmusza nas do obrania jednej z dwóch możliwych ról: kata-dżihadysty lub czekającej na kaźń ofiary. Sam spektakl nie tyle próbuje udowodnić, iż rzeczywiście jesteśmy skazani na tak mroczną alternatywę, ile zaciera różnice między pozycją jednego i drugiego. W świecie Ryszarda każdy oprawca z łatwością staje się czymś kołem ofiarnym, a niedawny chłopiec do bicia w odpowiednim momencie potrafi przeobrazić się w bezwzględnego dręczyciela własnych prześladowców. Grający Ryszarda Robert Dudzik na plakacie do spektaklu – z wiadrem na głowie i splecionymi za plecami rękoma – wygląda, jak gdyby za chwilę miał być stracony. Z drugiej strony dobrze wiemy, że to on, podobnie jak główny bohater Szekspirowskiego *Ryszarda III*, tak naprawdę ma być wcieleniem wszelkiego bestialstwa.

Jeżeli w przedstawieniu niełatwo być może wyczuć przewodnią myśl, to kłopotów z uchwyceniem przewodniej emocji być nie powinno. Gdy zajmujemy miejsca w niewielkiej sali, pośrodku sceny, z samego przodu, na podłodze leży numer czasopisma „Dialog” ze znamennym podtytułem *Monologi gniewu*. W rzeczy samej spektakl można odebrać jako jeden długi, podzielony na kolejne krótkie etiudy monolog gniewu i nienawiści. Od samego początku Ryszard nieustannie i zawzięcie strzela z karabinu swojej wściekłości. Większość jego wypowiedzi można streścić w formule: „nienawiścią nienawidzę nienawistnych...” i tu zaznaczyć pasujące: kapitalistów, komunistów, liberalów, konserwatystów, bankowców, imperialistów, nieuczciwych polityków... Ryszard w tej długiej ankiecie podkreśla wszystko, i to grubą kreską. Nie wiadomo, jakim cudem oszczędził cyklistów i wegetarian!?

Gniewu w spektaklu jest tyle, że wylewa się on na schody przed wejściem do Sceny Studyjnej. Zanim wejdziemy na widowie, Robert Dudzik wybiega do widzów, żeby „zarezerwować” dla siebie czołg i pomalować twarz niczym Rambo przed kolejną rzezią czy Indianin po wykopaniu topora wojennego. Nastroj jest odpowiedni. Pierwotnie przedstawienie w ogóle miało rozgrywać się w przestrzeni miejskiej, a premiera była planowana na okoliczność Festiwalu Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze.

Skrajnie agresywne emocje zawładnęły nie tylko psychiką, lecz i cielesnością Ryszarda. Robert Dudzik staje się jak gdyby formą-ciałem podawanego tekstu. Słowa rozsadzają go od środka niczym para wodna kocioł. Cały jest gniewem, rozpaczą i nienawiścią jak bóg wojny Ares i trzy Erynie razem wzięte. Gniewa się, dostając zadyszki, rzezi gniewem. I chociaż w tym cyrku skrajnych emocji nie zabraknie dialektycznego kuglarstwa i lingwistycznej ekwilibrystyki, próżno by czekać na narracyjne salta. Sztuka hiszpańskiej dramatopisarki i performerki Angeliki Liddell, kończąca trylogię *Akty oporu przeciwko śmierci*, nie ma wyraźnego punktu kulminacyjnego czy nieprzewidywalnych zwrotów akcji. Wygląda na urywek jakiegoś nieskończonego ciągu, kawałek pozaczasowej litanii.

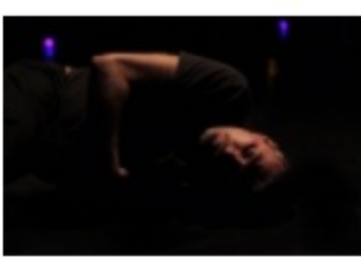
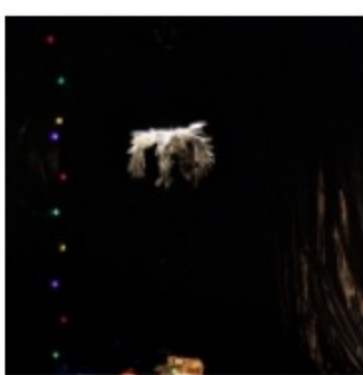
Ryszarda otacza czarny kolor, sztuczny dym i mała górka różnych śmieci: zgniecione go papieru, starych książek, pudeł, rękopisów, zużytych podkreślaczy, baloników i różnych innych bibelotów. Joanna Zdrada, jak w większości swych projektów, występuje też w roli autorki kostiumów i scenografii. Mimo całej inscenizacyjnej skromności zadbała o to, żeby widz się nie nudził. Za plecami Ryszarda ustawiła całą armię drobnych reżyserskich „pomysłów”: zrobić buty z kartonowych pudełek czy być może z tego samego materiału wykonać nagrobki, rozstawić znicze i ułożyć sztuczne kwiaty, wyłożyć książki (Pismo Święte, Koran, *Kucharz Polski*, biografia Adama Małysza...) niczym kostki domina, żeby za chwilę je rozrzucić, pokazać „taniec łopatek”, przedefilować, udawać żołnierza. Robert Dudzik wyśmienicie sobie radzi z każdym postawionym zadaniem, pozostając w ciągłym ruchu.

We mnie ten zbiór przykrych diagnoz i bolesnych napomnień wzbudził skojarzenia z *Cosmopolis* Davida Cronenberga, nakręconym na podstawie kultowej już powieści Dona DeLilla. Do spektaklu jak najbardziej pasuje motto tego filmu, zaczerpnięte z wiersza Zbigniewa Herberta: „jednostką obiegową stał się szczur”. W rzeczy samej coraz częściej słyszymy zapewnienia, że zbyt dużo puściliśmy płazem i zbyt długo ulegaliśmy iluzji, iż nasza chata z kraja. Więc doczekaliśmy się czasów, kiedy na pytanie, jaki temat możemy uznać za konfliktogenny, odpowiedź brzmi – każdy. Wobec czego żyjemy w jakimś przeczuciu kolejnej globalnej katastrofy. A Ryszard, o czym nieustannie zapewnia, zamierza teraz „to wszystko wykorzystać”. Tylko jak, w jakim celu i przeciwko komu? Na czym polega jego wymyślny plan? Stawiam te pytania, jednak sam nie wiem, czy chcę usłyszeć na nie odpowiedź.

22-02-2016

GALERIA ZDJEĆ

ROK RYSZARDA, REŻ. JOANNA ZADARA, TEATR IM. CYPRIANA KAMILA NORWIDA W JELENIEJ GÓRZE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze
Angélica Liddell
Rok Ryszarda
przekład: Bogumiła Wyrzykowska, Magdalena Śliwka
reżyseria, scenografia i kostiumy: Joanna Zdrada
muzyka: Krzysztof Konieczny
ruch sceniczny: Maćko Prusak
obsada: Robert Dudzik
premiera: 30.01.2016

TAGI: Joanna Zdrada, Jelenia Góra, Teatr im. Cypriana Kamila Norwida,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (1)

**Melchior Torchala** | 2017-01-28 13:12:28 » Cytuj

„[...]W ciągu ostatnich kilku lat najbardziej oryginalne, artystycznie wartościowe i mądre spektakle powstają tu prawie wyłącznie pod „brandem” Sceny Inicjatyw Aktorskich [...]”. Jako osoba, która regularnie, przez trzy lata, była widzem Teatru Norwida nie mogę się nie zgodzić z tą opinią. Odkąd w 2007 roku Małgorzata Bogajewska przestała być dyrektorem teatru, tylko Scena Inicjatyw Aktorskich była w stanie wyprodukować cokolwiek do oglądania (a często było to „To!”).

POWIĄZANE TEATRY

 Teatr im. Cypriana Kamila Norwida

PRZECZYTAJ TEŻ

 Henryk Mazurkiewicz
Żółta droga

 Henryk Mazurkiewicz
Demokracja ludowa

 Henryk Mazurkiewicz
Śledzik w śmietanie

 Łukasz Drewniak
Kolonotatnik 30: W garści

 Magda Piekarska
Modrzejewska pod napięciem

 Miroslaw Kocur
Hałasy i wrzaski

KALENDARIUM

08
XII
2023
Boska Komedia.
Międzynarodowy Festiwal
Teatralny XVI edycja

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

